

PRZEMYSŁAW CEREBIEŻ TARABICKI



M A L A R S T W O

RESPICE FINEM
PROJEKT ARTYSTYCZNY

*Dedykuję pamięci rodziców
Janiny i Romualda.*

2023



Koncepcja katalogu:

Przemysław Cerebież Tarabicki

Autorzy tekstu:

Przemysław Cerebież Tarabicki
Krytyk sztuki Magdalena Lewoc
Ks. Jan Mazur

Autorzy fotografii reprodukcji:

Andrzej Łazowski
Krzysztof Janowski

Opracowanie graficzne:

Przemysław Cerebież Tarabicki
Krzysztof Janowski
Tomasz Melzer

Skład:

Tomasz Melzer



Na okładce wykorzystano pracę RESPICE FINEM

RESPICE FINEM
PROJEKT ARTYSTYCZNY

PROJEKT ARTYSTYCZNY, WSTĘP RESPICE FINEM

Przypisywana Diogenesowi maksyma w pełnej postaci: „cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca” jest mi bardziej niż kiedykolwiek bliska.

W łacinie - pramatce języków nowożytnych, z której chętnie korzystam, znajduję adekwatny dla poruszanej przeze mnie tematyki walor patyny, dostojności i prawdy. Może jej coraz rzadsza obecność w dyskursie publicznym chroni ją przed zużyciem i deprecjacją jakiej ulegają słowa, sensy i znaczenia w języku żywym, codziennym ale przez to narażonym na szybkie zużycie, spowszednienie. Choć przyznaję, w niektórych pracach łaciński tytuł można odcyfrowywać z zastosowaniem klucza ironii.

Patrzę końca i chociaż interesuje mnie „wypieszczony”, czysto estetyczno-wizualny rezultat ostatnich prac, to bardziej przesłanie, któremu obraz służy. Zakładam, że uważny widz odnajdzie w moich pracach cytaty, przywołania, znaki używane przeze mnie w wielu wcześniejszych kompozycjach. Cóż?

W kontekście „respice finem” pozwalam sobie na traktowanie się jak klasyka, z którego czerpię dowolnie. Może to droga na skróty, ale pomaga końcowy rezultat osiągnąć szybciej, bez zbędnego przegadania i balastu hipotetycznych nadmiernych zawłośc.

Podpowiadam, sugeruję, zapraszam do myślenia, ale nie wyręczam, każdemu co inne w duszy, umyśle, wyobraźni odezwie się albo i nie.

Kontynuuję, ale i poszukuję, niecierpliwie zmierzam do końcowego rezultatu, ale nie mówię że to już „finem” bo zawsze pozostaje niedosyt i poczucie, że i jakieś inne „finem” jest możliwe, albo kogoś do takiego zainspiruje.

Więc szukam i mam nadzieję, że znajduję.

Przemysław Cerebież Tarabicki
artysta malarz



RESPICE FINEM
akryl, płótno, 90x90cm, 2023

ARS ET LONGANIMITAS

W roku 2020 Przemysław Cerebież Tarabicki zaprezentował kolekcję obrazów, której w nawiązaniu do biblijnej Księgi Koheleta nadał dwujęzyczny tytuł *Vanitas Ziemiak*. Wystawione wtedy prace powstawały w latach globalnej pandemii, która wręcz sparaliżowała wiele dziedzin ludzkiego życia. Opustoszałe w tym czasie instytucje kulturalne - teatry, filharmonie, galerie sztuki i kościoły – porażały wręcz apokaliptyczną grozą i przywoływały na myśl doświadczenie średniowiecznego *horror vacui*.

Morowe powietrze zabrało nam niestety wielu twórców i unicestwiło również wiele rozpoczętych wcześniej projektów artystycznych. Ten jakże dramatyczny dla całej rodziny ludzkiej czas jest nadal przedmiotem analiz i refleksji. Zarazy towarzyszą ludzkości od wieków. Od dawna też zastanawiano się nad ich przyczynami. Autor niniejszego tekstu chciałby przytoczyć w tym miejscu słowa, które zapisał jeden z ojców wczesnośredniowiecznej kultury europejskiej, angielski mnich Beda Venerabilis (ok.672-735). W jego traktacie *De natura rerum* (XXXVIII) *zaraza rodzi się z powietrza zepsutego w czasie posuchy lub upału albo z wzmożonych opadów deszczu i jest słuszną karą za występki ludzi*. Beda Czcigodny uważa, że fenomen zarazy powinien być interpretowany w kategoriach przepowiedni lub znaku.

Powstały w czasie pandemii cykl obrazów i obiektów *Vanitas Ziemiak* stanowi trwały artystyczny zapis postawy artysty wobec tego trudnego czasu. Wspomniana kolekcja była eksponowana w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego w Szczecinie. Została wysoko oceniona i w całości zakupiła ją Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Szczecinie, powiększając dotychczasowe zbiory tej instytucji.

Nowa seria obrazów nosząca tytuł *Respice finem* to owoc artystycznego wysiłku i determinacji naszego artysty. Obejmuje ona prace powstałe w latach 2021-2023. Tym razem została przyjęta w gościnne progi Galerii Kapitańskiej. Ta ciesząca się znacznym prestiżem galeria, prowadzona od swego początku z dużą kompetencją i pewną ręką przez panią Irenę Dawid Osinę. Z uznaniem należy odnotować ten fakt, że szczeciński twórca może przedstawić swoje najnowsze prace w tym miejscu.

Przemysław Cerebież Tarabicki jest artystą dojrzałym, o ustalonej pozycji tak w środowisku plastyków jak i wśród publiczności nawiedzającej galerię sztuki. Na różnych etapach drogi twórczej wypracował swoją własną technikę, odkrył świat wartości określając także swój horyzont aksjologiczny. W jego twórczości od wielu lat dostrzegamy powtarzające się znaki, figury i symbole składające się na jego wewnętrzne *imaginarium* – żywy świat wyobraźni artysty. Znaczącą rolę odgrywają w nim ptaki. Te uskrzydłone jestestwa obecne w jego pracach zasadniczo cieszą się wolnością i w równej mierze żyją na ziemi jak i w przestrzeniach powietrznych. W kulturach archaicznych reprezentują one wyższą formę bytowania i uduchowienia. Uważano, iż w nich przebywają ludzkie dusze. Łaciński tytuł kolekcji *respice finem* zrodził się w filozoficznej szkole cyników, którzy nie wahali się manifestować swoich poglądów jak i konkretnych zachowań często ocenianych jako prowokujące. Tytułowa maksyma greckiego mędrca Diogenesa wpajana była przez wieki wychowankom licznych europejskich instytucji pedagogicznych i edukacyjnych, jako za-

sada postępowania. Zwracano jednak uwagę, że skutki jej stosowania lub nie stosowania przynosiły określone owoce w życiu społeczeństw i narodów. *Respice finem* przypomina o przygodności osoby ludzkiej, a także o jej wielorakich ograniczeniach. Wszakże sama zdolność człowieka do autorefleksji sięgającej w przyszłość jak i zdolność do samooceny moralnej, własnych intencji i projektów jest potwierdzeniem autonomii osoby ludzkiej i wpisanej w nią wolności. Jan Paweł II widzi w tym samowładaniu człowieka przejaw jego królewskości (*munus regale*).

Wyraźnie rozpoznawalnym znakiem w pracach artysty jest krzyż. Jego obecność w obrazach zdaje się przywoływać starochrześcijańską mądrość: *stat Crux dum volvitur orbis* (stoi krzyż gdy obraca się świat). Znak ten w ciągu wieków zyskał znaczenie uniwersalne jako symbol zbawczej ofiary. Pojawia się on wielokrotnie, przywołując niejako eksklamację Cypriana Norwida z jego poematu *Promethidion*:

„... bo miłość strachu nie zna
i jest śmiała, choć wie, że konać musi jak konała:
Choć wie, że krzyżów za sobą pociąga
Pułk, jak wiązanych arkad wodociąga,
I, że przyplynie krwią do kaskad wiecznych,
czerwieniejących w otchłaniach słonecznych.

Na obrazach pojawiają się polskie barwy narodowe, stając się pewnego rodzaju manifestem własnej, ale funkcjonującej społecznie tożsamości artysty. Wprowadzając ten motyw artysta zdaje się przypominać ten wielki temat, przejęty i utrwalony w domu rodzinnym, o którym dwieście lat temu arcybiskup Jan Paweł Woronicz (1757-1829) jako „jeden z synów Ojczyzny” napisał „Polska to nieuleczalna choroba Polaków”. Jeszcze później, Juliusz Słowacki w wierszu bez tytułu napisał:

„Szli krzycząc: Polska! Polska! (.....)
szli dalej krzycząc: Boże! ojczyzna! ojczyzna!
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka, Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?”

W kilku pracach, w polichromatycznym kontekście pojawiają się słowa jako znaki graficzne. Czytamy na jednym z nich „myślę sobie”. Trud myślenia jest wpisany w bytowanie gatunku *homo sapiens*. Nieogarniony świat myśli i idei stanowi o prymacie człowieka w całym kosmosie i potwierdza jego łączność ze Stwórcą, wszak myśli i idee mają swe źródło w Umyśle Bożym (*in mente Divina sunt*). Podwójnie obecny na innym obrazie zaimek dzierżawczy „moja” dotyka jak wolno sądzić przerostów i wynaturzeń współczesnej cywilizacji euroatlantyckiej wynikających ze swoistej dyktatury konsumeryzmu. Przed laty francuski filozof Gabriel Marcel (1889-1973) chrześcijański egzystencjalista w swoim dziele *Etre et Avoir* (być i mieć) ukazał i podkreślił prymat „być” nad „libido possidendi” (żądzą posiadania).

Figura błazna obecna od dłuższego już czasu w obrazach naszego artysty i przy-

bierająca w sposób nieco prowokujący jego rysy zaprasza niejako do patrzenia z dystansem na przedstawione przez twórcę dzieła. Alegoryczna i metaforyczna obecność figury błazna nie jest jednak jednoznaczna. W swoich pracach autor często decyduje się na podział powierzchni obrazu na kilka wyodrębnionych pól. Podziały te przypominają pracę anonimowych, średniowiecznych mnichów-skrybów, którzy w ciszy klasztornej skryptyorium cierpliwie przepisywali powierzone im teksty. Zakonnik kopista musiał najpierw mądrze podzielić cenna kartę pergaminu. Dokonanie podziału czyli budowanie porządku w przestrzeni przypominało działanie Boga Stwórcy. Wyodrębnione w obrazach pola ujawniają pewną koherencję. Obecność figur i brył geometrycznych, dostrzegalna także gra płaszczyznami nawiązują w jakiejś mierze do jego pierwotnych zainteresowań, fascynacji i formalnych studiów w dziedzinie architektury. Tytuł niniejszych refleksji inspirowany jest znaną sentencją urodzonego na wyspie Kos, greckiego mędrca Hipokratesa (460 a.C – 377) ojca medycyny europejskiej, która brzmi: *ars longa vita brevis* i dotyczy ona w zasadzie sztuki medycznej (*ars medica*), mówi dalej o trudzie, ryzyku, niepewności, niebezpieczeństwach i o ulotności sprzyjającej chwili. Wymienione okoliczności towarzyszyły i towarzyszą z dużym nasileniem autorowi prezentowanych dzieł, winniśmy mu za to wszystko naszą szczerą wdzięczność.

Ks. Jan Marcin Mazur
duszpasterz środowisk twórczych
w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej



RESPICE FINEM z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023

PROJEKT ARTYSTYCZNY COKOLWIEK CZYNISZ CZYŃ ROZWAŻNIE I PATRZ KOŃCA

W 2020 roku Tarabicki zrealizował rozbudowany projekt pod nazwą Vanitas-Ziemnik. W kilkunastu obrazach-objektach sięgnął po osobiste przeżycia i wspomnienia jako punkt wyjścia do stworzenia wizualnego traktatu o przemijaniu. Biograficzne i emocjonalne doświadczenia posłużyły tu jako pretekst do refleksji o życiu nieodmiennie toczącym się w perspektywie śmierci.

Projekt Tarabickiego powstał w „czasach zarazy”, kiedy prawda o kruchości istnienia manifestowała się brutalniej niż zwykle. Pandemiczny, globalny lęk, którego wówczas doświadczyliśmy z pewnością sprzyjał eksploatacji tematyki ulotności ludzkiej obecności w świecie. W przypadku Tarabickiego zainteresowanie tematyką kresu życia, nie było jednak gestem koniunkturalnym. Strach, który zdominował wówczas zbiorową wyobraźnię zintensyfikował wyłącznie wcześniej już pojawiające się w jego twórczości wątki. Postpandemiczne uspokojenie nastrojów zresztą także ich nie wyciszyło.

W najnowszym cyklu kilkudziesięciu prac artysty, prezentowanych na wystawie *Respite finem*, dominuje podobny, elegijny ton. Z tą różnicą, że wątki biograficzne są tutaj marginalne, a zestaw motywów wanitatywnych mniej rozbudowany i nie tak oczywisty. Poruszamy się jednak wciąż w obszarze rozważań o upływie czasu, metafizycznych przeżyć, nieodwołalności końca życia takiego jakie znamy.

Tarabicki analizuje te wątki w kontekście od dawna nurtujących go problemów – pamięci, tożsamości, tej indywidualnej i tej wspólnotowej, tradycji narodowej i religijnej. Tego, co w skrócie, moglibyśmy określić polskim idiomem kulturowym, dziś częściej krytycznie dyskutowanym, niż pozytywnie waloryzowanym. Artysta przekornie wybiera tę drugą opcję, bliską jego wrażliwości i przekonaniom. We właściwy sobie sposób unika przy tym dosłowności publicystycznego przekazu kontrapunktując go malarską metaforą. Poetycka aura obrazów Tarabickiego nie ujmuje im jednak wyrazistości. Zabierając głos w sprawach polityki, tożsamości, religii czy egzystencji artysta staje po stronie wartości określanych dziś tradycyjnymi, lub częściej konserwatywnymi. Podobnie, w tradycyjny sposób, traktuje malarski warsztat.

W większości prac prezentowanych na wystawie *Respite finem* Tarabicki wykorzystuje ulubiony motyw kompozycyjny – uproszczony, geometryzujący pejzaż, który opracowuje od lat w ramach cyklu *Pejzaż wredny*. W mniej lub bardziej abstrakcyjne przestrzenie fantomowych krajobrazów wprowadza znaki i symbole z ikonograficznego słownika, który stworzył na przestrzeni ponad czterech dekad praktyki malarskiej. W przypadku prac włączonych do *Respite finem* są to głównie figury i bryły geometryczne, krzyże, polskie barwy narodowe i ptaki. Nie ulega wątpliwości, że ta zindywidualizowana ikonosfera w połączeniu z wysokim poziomem malarskiego wyrafinowania wyróżnia styl Tarabickiego. Niezależnie od tego czy skłania się on w stronę ezoterycznych abstrakcji czy symbolicznych figuracji zawsze też panuje nad materią obrazu.

W nowszych pracach Tarabickiego coraz ważniejszą funkcję pełni słowo. Tekst z poziomu służebnego w towarzyszących obrazom tytułach awansuje do roli integralnej

części dzieła. Pojawia się w przestrzeni obrazu w formie przysłowia, sentencji lub celnej riposty, często po łacinie. „Czytanie” Tarabickiego możliwe jest teraz poprzez jednoczesny odbiór werbalnego komunikatu i malarskich znaków. Te odsyłają z jednej strony do fundamentów zachodniej kultury i łaciny jako jej nośnika, z drugiej do polskości, która przez Tarabickiego jest postrzegana jako kluczowa kategoria warunkująca transpokoleniową pamięć i tożsamość.

O ile w *Vanitas – Ziemiak* powagę i dramatyzm jednych scen przełamano groteskowością innych, w większości prac pokazywanych na *Respice finem* dominuje podniosły ton. Przewrotna, autoironiczna strategia, z której artysta jest znany, chroni go jednak przed pompatyczną jednowymiarowością moralitetu. Przywdziewając błazeńską czapkę, w której portretuje się od początku lat 90. ubiegłego wieku, i w której pojawia się również w najnowszych pracach, Tarabicki kontynuuje grę z własnym wizerunkiem – kiedyś trefniasia i enefent terrible szczecińskiej sceny artystycznej, dziś mędrca w błazeńskim kostiumie. I jest to wizerunek równie niejednoznaczny co tożsamość najślynniejszego polskiego błazna posługującego niegdyś na dworze Jagiellonów, którego w literaturze i sztuce utożsamia się bądź to ze Stasiem Gąską – krotochwilnym kuglarzem i śmieszkiem (Kochanowski), bądź to legendarnym Stańczykiem – mądrym i błyskotliwym recenzentem rzeczywistości (Matejko, Wyspiański). W badaniach literaturoznawczych dominuje z kolei wniosek, że Staś Gąska i Stańczyk to jedna i ta sama osoba. Z podobną dychotomią mamy także do czynienia w przypadku Tarabickiego, który, bywało że błazeński kostium wykorzystywał w tonacji buffo, w *Respice finem* zdecydowanie bliższa jest mu jednak tonacja serio.

Magdalena Lewoc
krytyk sztuki



IN EXTENSO z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Z GÓRY z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



NIC z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton, 35x50cm, technika mieszana, 2023



CO TO? z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton, 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



COŚ z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



AMEN z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



NIC
akryl, płótno, 90x100cm, 2014



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



MOJA MOJA z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



MYŚLĘ SOBIE z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



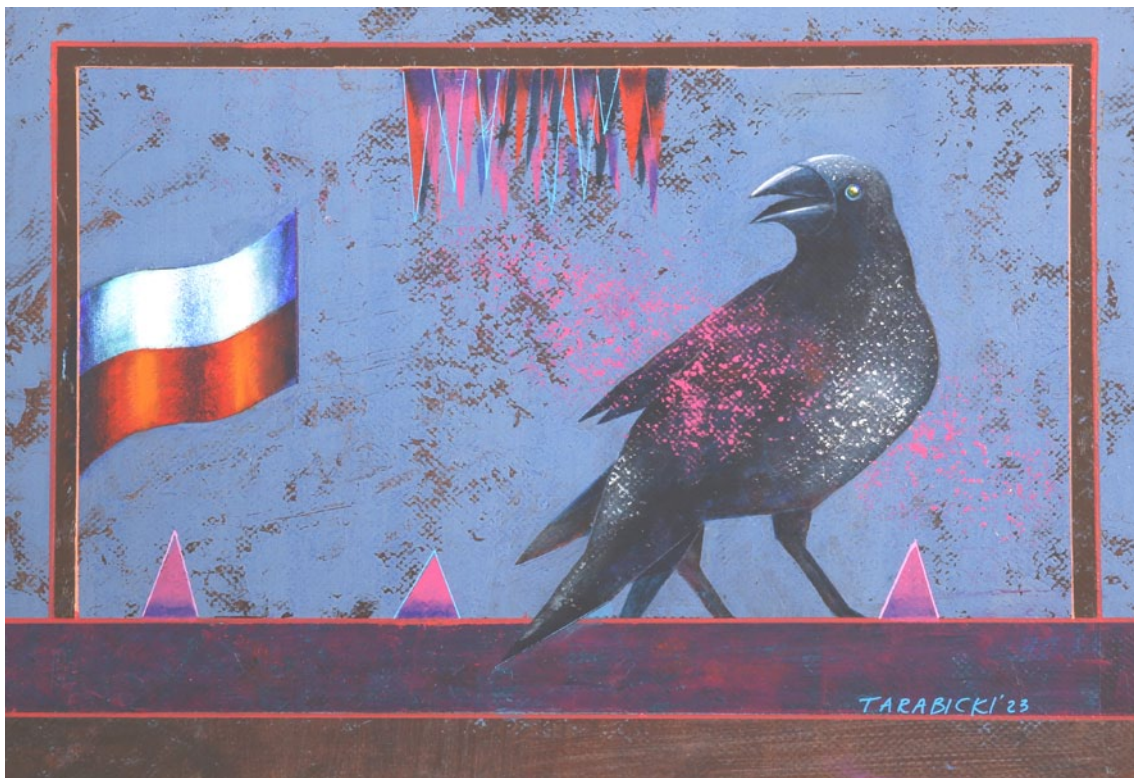
Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



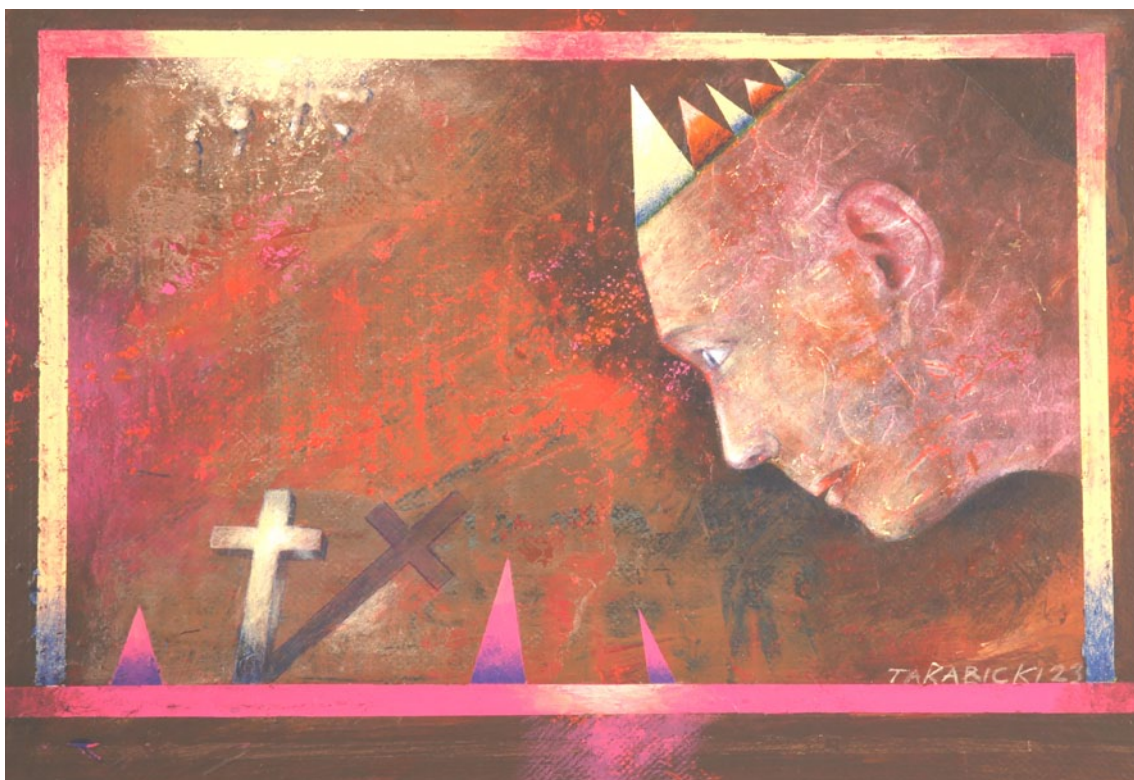
Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



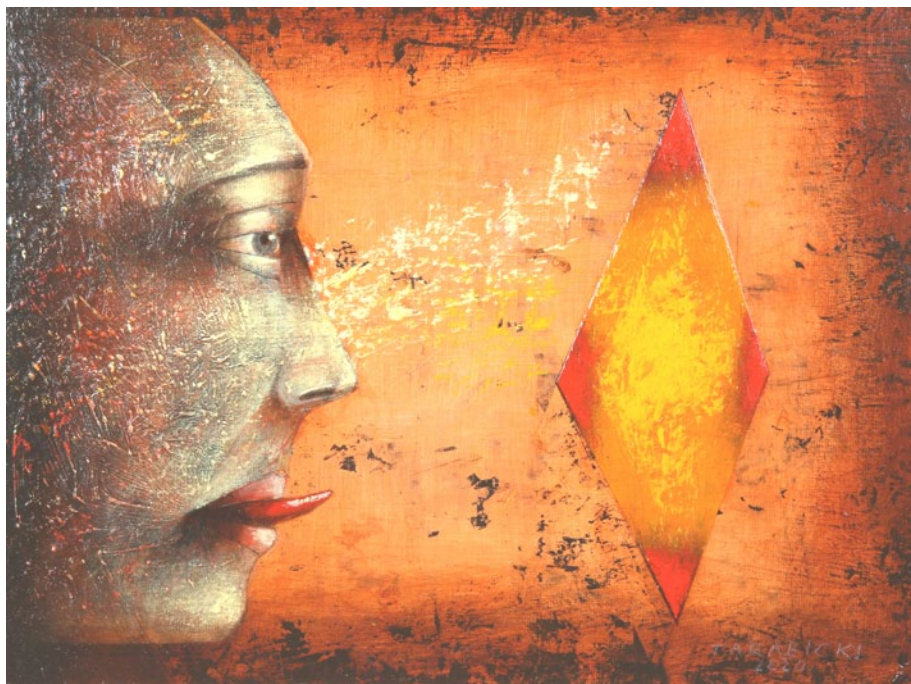
Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



WIZJONER
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



ROMB
akryl, płótno, 30x40cm, 2022



MAGIA TRÓJKĄTÓW
akryl, płótno, 40x50cm, 2020



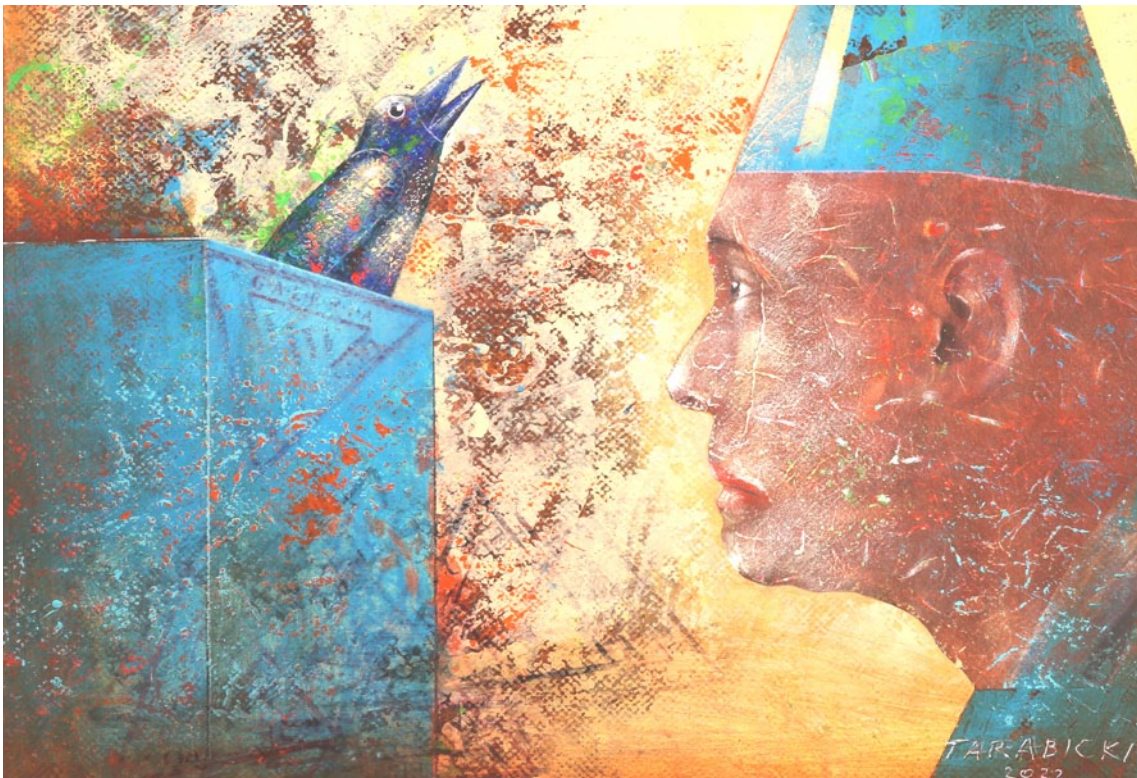
LEONARD 1
akryl, płótno, 50x20cm, 2018



LEONARD 2
akryl, płótno, 50x20cm, 2018



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2021



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2022



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



1, 2, 3, 4, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



Bez tytułu, z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



FIDES ET RATIO z cyklu „Pejzaż wredny”
akryl, karton 35x50cm, technika mieszana, 2023



FIGURA 7
akryl, płótno, 50x40cm, 2021



BRUD
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



PATRZĘ SOBIE
akryl, płótno, 90x90cm, 2023

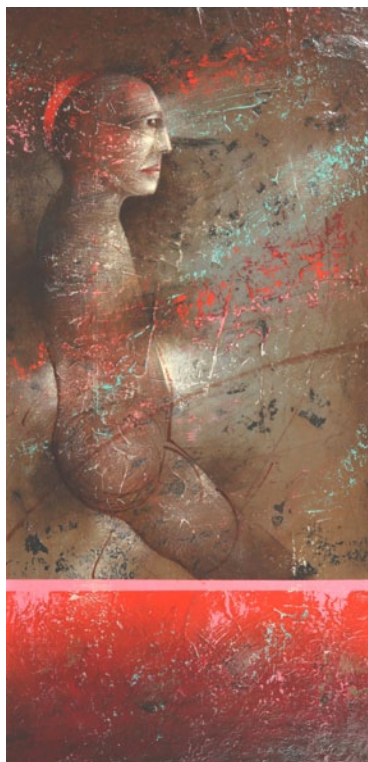


FIGURA
akryl, płótno, 60x30cm, 2023



OSOBA 2
akryl, płótno, 50x20cm, 2020



OSOBA 1
akryl, płótno, 60x30cm, 2014



WIZJA
akryl, płótno, 40x30cm, 2023



NIEPOKÓJ
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



MORZA SZUM
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



PROFIL 1
akryl, płótno, 50x20cm, 2022



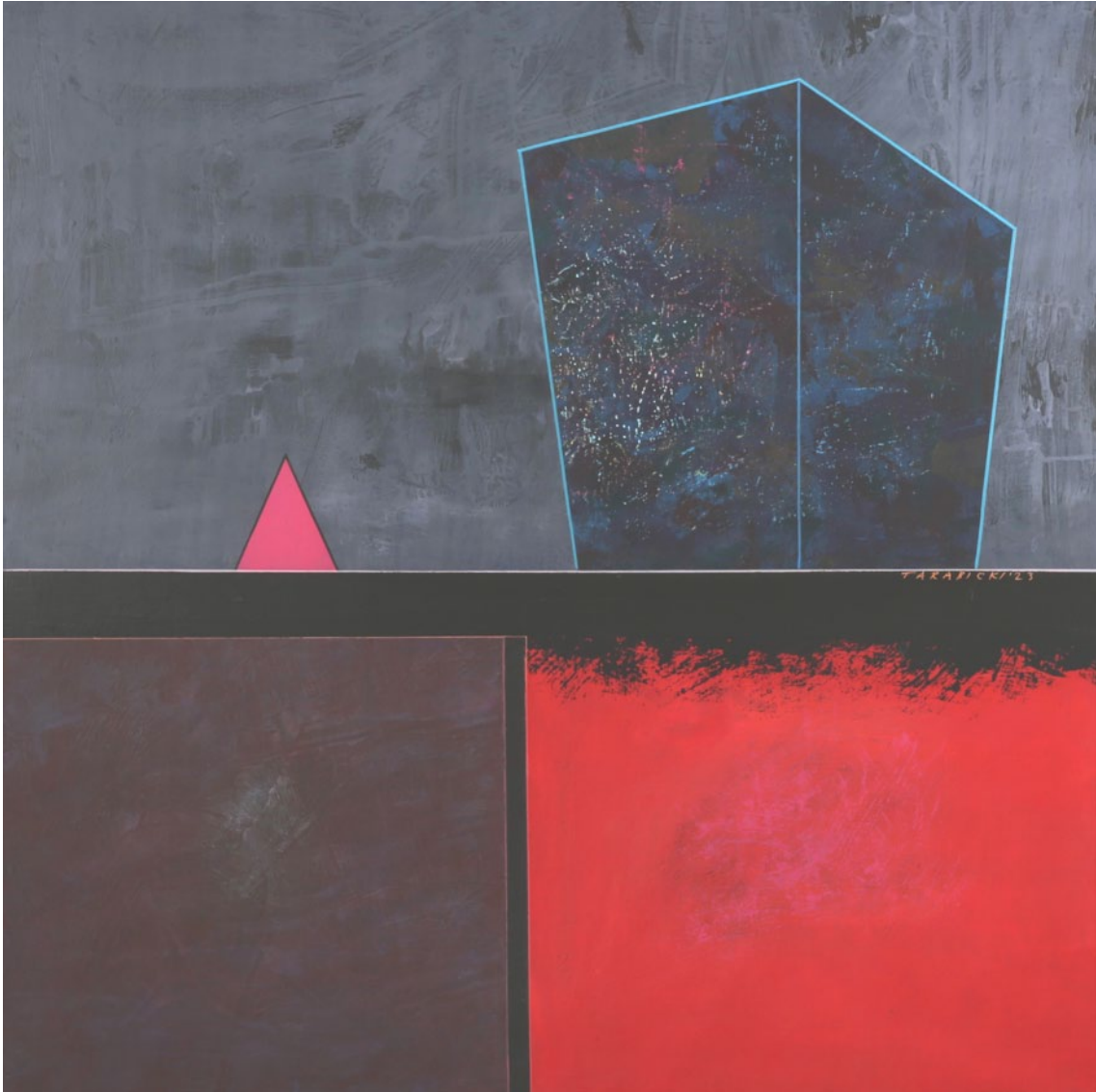
FORMA
akryl, płótno, 20x50cm, 2018



PROFIL 2
akryl, płótno, 50x20cm, 2022



OSOBNIK
akryl, płótno, 53x44cm, 2018



SPOKÓJ
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



EX NIHILO NIHIL
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



ŚWIATŁO
akryl, płótno, 50x70cm, 2020



MISJA
akryl, karton, 35x50cm, technika mieszana, 2021



TAKIE ŻYCIE
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



IDI NA CHUJ
akryl, płótno, 90x90cm, 2023



NIEBEZPIECZNE HARCE
instalacja artystyczna, 2021

Niebezpieczne harce

Uzupełnieniem twórczości artystycznej Przemysława Cerebież-Tarabickiego staje się sztuka performatywna, a szczególnie instalacja collage. Są to środki wyrazu, które pojawiły się wraz z początkiem postmodernizmu, dominując współczesny świat sztuki i coraz częściej stając się znakami rozpoznawczymi naszych czasów.

Powołanie do życia kompilacji artefaktów, zestawienie elementów pozornie niezwiązanych, lecz połączonych umowną nicią symboliki czy odniesień, odczytujemy jako komentarz artysty do bieżących czasów i otaczającej go rzeczywistości. Istotą takiego dzieła staje się autorska interpretacja skojarzeń, pobudzających w odbiorcy jego własną obserwację obiektu – redefinicja konkretnej opowieści przedstawionej jako rozszerzonej formy rzeźbiarskiej i swobodne przekształcenie wyobrażenia o niej. Podwójna konotacja, pastisz i narracja stereotypami czy prowokacyjne wykorzystanie metafory to niektóre ze środków wyrazu, które odnajdujemy w prezentowanym dziele.

Stajemy przed pustym tronem, odwiecznym symbolem władzy. Jego dynamiczne ustawienie sugeruje, że jest niestabilny. Brak władcy – chwilowy czy docelowy – prowokuje. Na tronie przysiadają kruki, ptaki wieloznaczne, wtajemniczone, kojarzone z polem bitwy i śmiercią, ale również niosące mądrość i nadzieję. Obecność, tych *władców tajemnic przyszłości*, tworzy przestrzeń do rozważań intelektualnych, filozoficznych i etycznych. Osoba Stańczyka upewnia nas, że rozważania dotyczą Polski. Stańczyk, alter ego Artysty, błazen-filozof, zasępiony krytyk nie zasiada na tronie. Tron i jego odrzuca. Jedyne spływający cień o rysach autora, widoczny na ścianie informuje odbiorcę o jego niedawnej obecności. Grupa zebranych postaci symbolizuje ideologizację życia społecznego. Krasnale – karłowate trole gromadzą się przed rozchwianym tronem, który ich wabi, kusi, magnetyzuje i segreguje. Odnajdujemy tu błękitnych, zielonych, czerwonych, tęczowych, anarchistów i purpuratów. W cieniu fotela skrywa się kura, motyw drobnomieszczańskiego dusznego domu. Lustrzany dywan w dwójnasób wszystko pogłębia, multiplikuje i deformuje. W odbiciach dostrzegamy również Stańczyka. Cień cienia.

Poeta pamięta – czyli artysta widzi więcej – mimo swojej pozornej nieobecności jest krytycznym świadkiem prowokacyjnej sytuacji – chocholego tańca krasnali owładniętych niespełnialnym marzeniem o władzy.

dr hab. inż. arch. Wojciech Bal, prof. ZUT

Przemysław Cerebież Tarabicki

Urodzony w 1954 roku w Szczecinie.

W latach 1975 - 79 studiował na Wydziale Architektury Politechniki Szczecińskiej i Gdańskiej.

W latach 1979 - 83 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku architekturę wnętrz i malarstwa.

Dyplom z malarstwa otrzymał w pracowni prof. K. Ostrowskiego.

W latach 1996 – 2012 prowadził Galerię Sztuki TRYSTERO.

Organizator, animator i kurator wielu przedsięwzięć artystycznych

m. in. SMS, Sarajewo 1996, programu artystyczno-literackiego SOS.

W latach 2011 – 2013 nauczyciel akademicki w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym.



Wybrane wystawy indywidualne:

1986 Galeria „Klub Trans”, Szczecin, Polska
1988 Galeria DESA, Szczecin, Polska
1989 Muzeum Narodowe, Szczecin, Polska
1989 Galeria Peter Fey, Berlin, Niemcy
1990 Galeria Gelditsch 45, Berlin, Niemcy
1991 Muzeum Regionalne, Kamień Pomorski, Polska
1991 Galeria „A-7”, Malmö, Szwecja
1991 Galeria BWA, Szczecin, Polska
1992 Galeria Querformat, Berlin, Niemcy
1993 Galeria „2112” Kopenhaga, Dania
1995 Galeria Hotelu Radisson, Szczecin, Polska
1997 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
1998 Galeria Kierat 7, Szczecin, Polska
1999 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2001 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2003 Galeria Klatka, Szczecin, Polska
2005 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2009 Catherine Asquith Gallery, Melbourne, Australia
2010 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2011 Fabryka Trzciny, „Nie dotykaj mnie”, Warszawa, Polska
2012 Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2013 Galeria Kapitańska, „O dwoistości”, Szczecin, Polska
2018 Między wierszami, „Pejzaż niedokończony”, Szczecin Polska
2020 Muzeum Narodowe Szczecin, „Vanitas Ziemnik”, Szczecin Polska
2021 Instalacja artystyczna „Niebezpieczne harce”, Szczecin Polska
2023 Galeria Kapitańska „Respite Finem”, Szczecin Polska

Wybrane wystawy zbiorowe:

1985 Galeria BWA, Szczecin, Polska
1986 Galeria BWA, Szczecin, Polska
1989 Galeria BWA, Sopot, Polska „KRYTYCY O NAS”
1989 Instytut Polski w Sztokholmie, Szwecja
1993 Galeria Hotelu Radisson, Szczecin, Polska
1996 Galeria Amfiliada, Szczecin, Polska
1997 Studio „Piękne wnętrze”, Szczecin, Polska
1998 Galeria „Z”, Ystad, Szwecja
1999 Galeria Kierat, Szczecin, Polska
2000 Salon Jesienny, Zamek Książąt Pomorskich, Szczecin, Polska
2001 Galeria Trystero, Szczecin, wystawa towarzysząca XVIII FPMW
2001 Ratusz Miejski, Dortmund, Niemcy
2001 Hotel Radisson SAS, Szczecin, Polska
2001 Galeria Sulmin w Porcie Lotniczym Gdańsk Trójmiasto, Polska
2002 Kleine Galerie Werkstatt, Berlin, Niemcy
2003 Cafe 21 Gallerie, Dania
2003 Galeria Trystero, Szczecin, wystawa towarzysząca XIX FPMW
2005 Aagaard Gallerie, Berlin, Niemcy
2005 Galeri Gamla Vaster, Malmö, Szwecja
2006 Muzeum Narodowe, Szczecin, Polska
2007 Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk, Polska
2009 SMS, Guildford Lane Gallery, Melbourne, Australia
2010 SMS, Szczecin - Melbourne - Szczecin, Muzeum Narodowe w Szczecinie i Galeria Trystero, Szczecin, Polska
2011 Galeria Kapitańska, „Niech żyją artyści”, Szczecin, Polska
2013 Muzeum Narodowe, „Rytuały przejścia”, Szczecin, Polska

Prace w kolekcjach:

Muzeum Narodowe, Szczecin

Zachęta Sztuki Współczesnej, Szczecin

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego, Szczecin

oraz prace w zbiorach instytucji, firm, osób prywatnych w Polsce i za granicą, m. in.:

Klinika Aesthetic Med, Szczecin

Kunstverein, Kopenhaga

miasto Koszalin

Laureat nagród i wyróżnień, m. in.:

Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego, Szczecin 1986, 1994

Salon Jesienny, Szczecin 2000, Grand Prix



Przemysław Cerebież Tarabicki
artysta, malarz

p.tarabicki@gmail.com
tarabicki.art.pl
+48 601 311 714



ISBN 978-83-956526-5-3

Druk i oprawa

GRAPHICHOUSE[®]